Nr. 183. w Poniedziałek dnia 8. Sierpnia 1864.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Hamburg, 7. Sierpnia. — Randerscher Anzeiger tu nadeszły zamieścił obwieszczenie jenerała Falkenstejna, wedle którego w czasie rozejmu ma pozostać stan wojenny w Jutlandyi niezmieniony.

Flensburgska Nordeutsche Zeitung donosi, że w przyszłą niedziele przybędzie do Flensburga na dwóch parowcach duńskich 800 Szlezwiczanów rozpuszczonych do domu.

Frankfurt n. M. 6. Sierpnia. — Ciało prawodawcze tutejsze potwierdziło jednogłośnie przystąpienie Frankfurtu do związku celnego.

Londyn, 6 Sierpnia. — Z Kalkuty donoszą pod d. 16 Lipca; król Awy pozwolił na budowę kolei żelaznych i telegrafów w swem państwie Burmah.

— Z Nowego Jorku donoszą, iż w d. 22 Lipca zaszła bardzo zacięta bitwa pod Atlantą w Georgii. Wypadek nierozstrzygnięty. Jenerał unijny stoi śród fortyfikacyi antlantskich.

Kopenhaga 6 Sierpnia wieczorem. — Dziś po południu sejm został przez króla osobiście zagajony. W mowie od tronu powiedział między innemi: sejm zgodnie z §. 27. konstytucyi został zwołany. A lubo w skutek stosunków natychmiast został odroczony, czuje atoli król potrzebę zagajenia osobiście sejmu i zgromadzenia około siebie wybrańców ludu.

Mimo waleczności i wytrwałości wojska i floty w obronie prawa i honoru Danii, mimo ochoczości do wszelkich ofiar ze strony ludu ku ocaleniu ojczyzny, zmusi wojna prowadzona przez zbyt silnego nieprzyjaciela kraj, króla i jego lud do najcięższych i najboleśniejszych ofiar. Ponieważ cała Europa nas opuściła, widzimy się znagleni ustąpić przemocy i starać się o ukończenie wojny, której dalsze prowadzenie pod obecnemi okolicznościami jeszcze większe sprowadziłoby straty i większe nieszczęście, bez polepszenia naszego położenia. Postanowiliśmy jednak w zupełnem zaufaniu do wiernego naszego ludu z ufnością oczekiwać przyszłości, w tej niezłomnej nadziei, że lepsze dni nadejdą, jeżeli tylko król i lud starać się będą w zgodzie o zagojenie głębokich ran, które drogiej ojczyźnie zadane zostały.

Hamburg, 7 Sierpnia — Jak Hamburger Nachrichten donoszą, komenda naczelna wojsk związkowych po zakończeniu śledztwa w sprawie wybryków wojskowych w Rendburgu przełała akta bundestagowi z wnioskiem, aby zdał komissyi złożonej z oficerów armii niemieckiej nie biorącej udziału w tych starciach dalsze dochodzenie tamecznych wypadków.

Berlin, 7 Sierpnia. — Naj. Pan raczył nadać radzcy przy sądzie powiatowym Wibelitzowi w Bütou i dotychczasowemu feldfeblowi porucznikowi przy domu kadeckim w Berlinie b. podporucznikowi Mersmanowi order orła czerwonego 4 klassy.

— Dzisiejszy Staatsanzeiger zamieszcza text preliminaryi pokojowych i rozejmu, który oprócz znanych jeszcze następujące zawiera szczegóły: długi na własny rachunek zaciągnięte odrębnie ponoszą księstwa. Spólne długi monarchii w miarę ludności będą rozłożone między Danią i księstwa, z wyjątkiem pożyczki zaciągniętej przez rząd duński w Grudniu r. 1863, która pozostaje na rachunku Danii. Koszta wojenne zwrócą sprzymierzeńcom księstwa. Po podpisaniu preliminaryi pokojowych połącza się mocarstwa kontraktujące do zawarcia pokoju. Obsadzenie Jutlandyi pozostawia w stanie uti possi detis. Obsadzenie nie ma być silniejsze, jak tego czysto wojskowe względy wymagają; żywienie wojska, inkwaterunek i podwody podejmować będzie Jutlandya. Po opędzeniu powyższych kosztów reszta ze stałych dochodów Jutlandyi będzie zwróconą po opuszczeniu Jutlandyi. Jeńcy polityczni i wojenni będą jak najspiesznej wypuszczeni, ostatni pod warunkiem zaręczenia, że dłużej służyć nie będą w czasie trwania wojny.

— Wiener Abendpost cieszyła się że zycięztwo nad Danią odniesionoie z powodu zasady fantastycznej narodowości, ale dla tytułu prawnego. Magdeburgska gazeta na to odpowiada: gdyby fantastyczna zasada narodowości nie była tak pilnie zaszczepioną w sercu ludu holsztyńskiego i szlezwickiego, cóżby pomogły wszelkie tytuły prawne? Gdyby Niemcy w księstwach niebyli postanowili pozostać Niemcami, natenczas Szlezwik byłby dziś niezaprzeczoną posiadłością duńską. Rozdział księstw od Danii jest wypływem zwycięztwa zasady narodowości nad samowolnościami zastarzałych praw i teoryi państw. Nie potrzeba masowych głosowań napoleońskich, aby zasadę tę utrzymać, stałość ludu najlepszym jest dowodem niepożytej siły zasady narodowości w zawartym pokoju, jakkolwiek go podpisali największi przeciwnicy tej zasady.

Chełmno, 4 Sierpnia. — Czytamy w Nadw.: W nocy z poniedziałku na wtorek nawiedził nasze miasto i okolicę niezwykły grzmot, połączony z błyskawicą, piorunami i rzęsistym deszczem. Piorun uderzył w stajnia sołtysa Gołębiewskiego w Lissewie, zabił pięć sztuk owiec, a stajnią i dom mieszkalny obrócił w perzynę. Wczorajszej nocy okradziono kościół tutejszych panien Miłosierdzia. wzięto dwie puszki; którędy złodziej wszedł, niewiadomo. Wczoraj opowiadano na mieście, że wyboru burmistrza tutejszego rejencya nie potwierdziła, a to głównie z powodu, że nie dość energicznie występował przeciw Polakom. Co do nas, zdaje nam się, że pan burmistrz w tym względzie przynajmniej pełnił swe obowiązki gorliwie.

W przeszły czwartek, 27 zm., składali abituryenci gimnazyum tutejszego egzamin dojrzałości, a dziś odbył się popis publiczny i zakończenie roku szkólnego. Program tegoroczny zawiera rozprawę trzeciego nauczyciela etatowego dra. Peters, pod tytułem: Ouaestiones etymologicae et grammatycae de usu et vi digammatis ejusquae immutationibus in lingua graeca i Wiadomości szkólne przez dyrektora. W kronice gimnazyalnej czytamy, że na dniu 25 września r. z. dr. Schulz zakończył swój dwuletny tutejszy zawód nauczycielski i został przeniesiony do Chojnic. Następca jego p. Löns zaczął swój zawód naprzód jako nauczyciel pomocniczy od 1 Października r. z. Pan Węclewski skutkiem choroby od 9 Grudnia zmuszony zaprzestać nauki, obecnie znajduje się u wód w Sodem. W końcu Stycznia wstąpił do zakładu p. Paszotta jako candidatus probandus i był równocześnie zatrudniony jako nauczyciel pomocniczy. Z dniem 10 Marca utworzono piąte miejsce wyższego nauczyciela z stałą pensyą 700 talarów, oraz siódme i ósme nauczyciela zwyczajnego z stałą pensyą 500 talarów. Posunięci zostali na drugie zwyczajne etatowe miejsce p. Laskowski, na trzecie p. dr. Peters, na czwarte p. Rochel, na piąte p. Andrzejewski, na szóste p. Schroeder na siódme p. Löns, a na ósme p. Luke z Inowracławia, który jest tu spodziewany 1 Października. Dnia 19 Marca dotychczasowy drugi nauczyciel zwyczajny, p. dr. Frey otrzymał patent na piątego wyższego nauczyciela przy tutejszem gimnazyum. Pensyą pierwszego i czwartego miejsca etatowego powiększono. Nowy gmach gimnazyalny, którego Drugie piętro prawie ukończone, ma być w tym roku doprowadzony aż pod dach, a od ś. Michała roku przyszłego oddany swemu przeznaczeniu. Do składek na odnowienie kościoła pofrańciszkańskiego wpłynęło w upłynionym roku szkólnym 10 tal. Ogółem na ten cel wpłynęło 1058 tal. 19 sgr. 6 fen. W ciągu roku niniejszego uczęszczało na lekcye w 10 klasach gimnazyalnych (kwinta podzielona na dwa równoległe oddziały) 508 uczniów. Do tego dodać należy 16 uczniów klasy przygotowawczej. Katolików było 397, ewangelików 112, wyznania mojżeszowego 24. Z tych do 4 Lipca opuściło szkoły 39, pomiędzy tymi trzech złożyło na Wielkanoc egzamin dojrzałości, a dwóch umarło. Z 18 abituryentów zeszłorocznych 8 poświęciło sie teologii, z tych 6 wstąpiło wprost do seminaryum w Pelplinie, a dwóch udało się na uniwersytet do Bon i Monasteru, 4 medycynie, 2 matematyce, 2 prawu, 1 wojskowości i 1 agronomii. Nowy rok szkólny rozpocznie się w czwartek, dnia 15 Września, o godzinie 8 rano nabożeństwem.

Królestwo Polskie.

Warszawa, w piątek 5 Sierpnia w południe. — Dziś rano ponieśli śmierć na szubienicy, wzniesionej na stoku cytadeli śp. Traugutt, Krajewski, Toczyski, Zuliński i Jeziorański.

Warszawa, 4 Sierpnia. — Czytamy w Dz. Warszawskim:

»Na początku roku bieżącego w skutku poczynionych przez komisye śledcze wojskowe odkryć i zwiększonej czynności policyi warszawskiej, wykonany został szereg aresztowań rozmaitych osób, należących do organizacyi powstańczej i zabrano obszerną korespondencyą rewolucyjną.

Po rozpatrzeniu znalezionych papierów i zbadania aresztowanych osób, przystąpiono do aresztowania członków organizacyi, którzy uzupełniwszy zeznania poprzednio aresztowanych, podali możność dojścia krok za krokiem do najgłówniejszych osobistości organizacyi, które kierowały powstaniem.

Wyprowadzone śledztwo wyjaśniło główniejsze szczegóły organizacyi i sposobu postępowania tajnego towarzystwa, stojącego na czele rokoszu, czyli tak zwanego rządu narodowego.

Kierując całym ruchem powstania, rząd narodowy działał za pośrednictwem osobnej organizacyi podzielonej na centralną w Warszawie, i miejscową w 8 województwach, na jakie rokoszanie podzielili Królestwo Polskie.

Właściwie rząd narodowy do 10 Października 1863 roku był radą składającą się z kilku osób. Skład jego i urządzenie zachowywane były w najgłębszej tajemnicy.

Od 10 zaś Października 1863 r. skład rządu uległ zupełnej zmianie i nastał naczelnik rządu, jako bezpośredni i niezależny przywódzca rewolucyjnej organizacyi. Tym naczelnikiem był dymisyonowany podpułkownik Romuald Traugutt, obywatel powiatu kobryńskiego gubernii grodzieńskiej, który przedtem dowodził na Litwie bandą buntowników i po rozbiciu jej, zbiegł do Krakowa, a ztamtąd przybył do Warszawy pod nazwiskiem Michała Czarneckiego, umocowanego jednego z domów handlowych we Lwowie.

Centralna organizacya w Warszawie, jako najbliższy organ rządu rewolucyjnego, złożona była z tak zwanych wydziałów, pod kierunkiem dyrektorów.

Wydziałów tych było sześć jako to: 1) Spraw wewnętrznych, 2) skarbu, 3) wojenny, 4) spraw zagranicznych, 5) prasy i 6) policyi. Prócz tego do składu organizacyi centralnej należał i zarząd naczelnika m. Warszawy.

Każdy wydział miał prócz dyrektora pewną liczbę podrzędnych urzędników i sekretarza.

Podług zasady przyjętej w urządzeniu całej organizacyi, skład jej miał być tajemnicą nawet dla dyrektorów wydziałów, którzy po większej części sami niebyli wiadomi jeden drugiemu.

Miejscowa organizacya w województwach, skład ktorej wiadomy był z podrzuconych dekretów i nietajony podobnie jak skład centralnej, składała się: a) z komisarzy pełnomocnych, b) z cywilnych naczelników województw, c) z naczelników powiatów, miast, parafii itd.

Do wykrycia tej organizacyi na miejscu istniały jeszcze w r. 1863 liczne poszlaki i przedsięwzięte zostały wówczas środki do zupełnego jej zniesienia.

Te trzy gałęzie organizacyi rewolucyjnej (rząd narodowy, centralna i miejscowa), działając każda w swojej sferze, łączyły się z sobą w następujący sposób:

Rząd narodowy znosił się z centralną organizacyą za pośrednictwem sekretarza stanu i sekretarzy wydziałów. Pośrednikiem między organizacyami centralną i miejscową było oddzielne biuro pod nazwą Ekspedytury, które także miało swego naczelnika, sekretarza i urzędników.

Do przesyłania zaś wiadomości za obręb Królestwa Polskiego, byli oddzielni sekretarze do spraw Rusi i Litwy, którzy znosili się z cesarstwem i komisarz komunikacyjny do zagranicznej korespondencyi.

Wszelkie rozporządzenia rządu przechodziły przez sekretarza stanu, który komunikował je sekretarzom właściwych wydziałów bądź osobiście, bądź przez pomocników swoich. W celu załatwienia tej komunikacyi wszyscy sekretarze schodzili się w gmachu Szkoły głównej w audytoryum, które odstępował w tym celu profesor Dybowski. Na tych zgromadzeniach, które zwano sekretaryatem, sekretarze oddawali przyniesione papiery, komu wypadało; należące do rządu, sekretarzowi stanu lub jego pomocnikom, a należące do innych wydziałów, sekretarzom tychże. Decyzye na oddane tym sposobem papiery, odbierane były od sekretarza stanu lub jego pomocników na następnych zgromadzeniach i wykonywane w wydziałach pod okiem dyrektorów.

Wszelkie rozporządzenia rządu, tudzież podżegające plakaty, broszury, gazety, które należały do odsełania na prowincyą, odbierane były w sekretaryacie przez sekretarza ekspedytora i odesłane komu należy, bądź za pośrednictwem poczty rządowej lub drogi żelaznej bądź nareszcie przez poczty powstańcze, które urządzone były w całym Królestwie, a w ważnych wypadkach przez umyślnych kuryerów, którémi zwykle bywały kobiety. Przy pomocy niektórych urzędników pocztowych i oficyalistów na drogach żelaznych, korespondencye rewolucyonistów przychodziły na miejsce przeznaczenia po większej części akuratnie i nieraz uprzedzały rozporządzenia prawego rządu.

Taki stan rzeczy trwał do 10 Października 1863 roku, t j. do daty objęcia kierunku ruchu rewolucyjnego przez Romualda Traugutt. Od tego czasu niektórzy z dyrektorów wydziałowych zaczęli osobiście znosić się z nim przychodząc do jego mieszkania, które zajmował u szlachcianki Heleny Kirkor, przy ulicy Smolnej. W niektórych razach sam Traugutt przychodził do dyrektorów dla porozumienia się.

W miesiącu Lutym rb., po przyaresztowaniu wielu członków wyższej organizacyi schadzki sekretarzy ustały.

Odtąd znoszenie się między wydziałami i wszelkie inne odbywały się za pośrednictwem kobiet, które schodziły się w tym celu w dwóch umówionych miejscach: w aptece dzierzawionej przez Muklanowicza, przy ulicy Marszałkowskiej i w sklepie piernikarza Wróblewskiego przy ulicy Kapitulnej, którego córka miała stósunki z rewolucyonistami.

Podług wyprowadzonego śledztwa, głównymi działaczami organizacyi rewolucyjnej, oprócz Traugutta były osoby następujące:

I. Sekretarz Stanu — budowniczy Janowski

II. Dyrektorowie wydziałów:

1) Spraw wewnętrznych — budowniczy wolno-praktykujący Rafał Krajewski, szlachcic z gubernii Płockiej, wieku lat 29. 2) Skarbu — buchalter administracyi dróg szosowych Józef Toczyski, szlachcic lat 37. (Toczyski w r. 1848 zesłany był za polityczne przestępstwa do Syberyi, zkąd powrócił na mocy najwyższego manifestu w roku 1857.) Wojennego — Gołkowicz, pseudonim Gałężowskiego, oficera wojsk rosyjskich. 4) Spraw zagranicznych — kleryk kościoła świętojańskiego Dunajewski. 5) Prasy — były nauczyciel gimnazyum Wołogodzkiego Wacław Przybylski. 6) Policyi — nauczyciel gimnazyum Pinkowski. 7) Naczelnik m. Warszawy — syn tutejszego obywatela Waszkowski. III. Naczelnik ekspedytury — nauczyciel 1go gimnazyum warszawskiego Roman Zyliński, szlachcic niewylegitymowany lat 30. IV. Komisarz komunikacyjny — rewizor dochodów tabacznych Jan Jeziorański, szlachcic z m. Lublina wieku lat 30. V. Sekretarze i referaci.

1) Do spraw Rusi — nauczyciel 3ej szkoły powiatowej w Warszawie, Maryan Dobiecki, szlachcic z gubernii wileńskiej lat 26.

2) Wydziału skarbu — starszy adjunkt sekcyi prawnej w banku polskim, Tomasz Ilnicki, były kasyer szlachcic, wieku lat 50, i uczeń szkoły głównej warszawskiej Zygmunt Sumiński, szlachic, lat 19.

4) Wydziału spraw zagranicznych — kleryk Artur Wołyński.

5) Prasy — student prawa uniwersytetu petersburgskiego, Władysław Bogusławski, szlachic lat 25.

b) Ekspedytury — aplikant komisyi rządowej skarbu, August Krecki szlachic, wieku lat 20; uczeń szkoły głównej warszawskiej, Roman Frankowski, szlachic z m. Warszawy wieku lat 24; Edward Trzebiecki, szlachcic, z m. Warszawy, niewylegitymowany, wieku lat 23; aplikant sądu poprawczego warszawskiego, Kazimierz Hanusz, stanu miejskiego m. Warszawy, wieku lat 20, był archiwistą.

Wszystkie powyższe osoby (wyjąwszy zbiegłych: Janowskiego, Gałęzowskiego, Dunajewskiego, Przybylskiego, Pinkowskiego, Ważkowskiego i Wołyńskiego) pociągnięte zostały do odpowiedzialności przed sądem wojennym polowym, wraz z następnymi ich spólnikami:

a) Profesorem szkoły głównej warszawskiej, doktora medycyny, Benedyktem Dybowskim, szlachcicem gubernii mińskiej, wieku lat 29.

b) Dzierzawcą apteki Janem Muklanowiczem, stanu miejskiego z m. Warszawy, wieku lat 30

c) Szlachcianką Heleną Kirkor, lat 32.

d) Córkami szlachcica z gubernii radomskiej Emilią (lat 30) i Barbarą (lat 27) Guzowskiemi.

e) Córką piernikarza Aleksandrą Wróblewską, panną stanu szlacheckiego, z m. Warszawy, lat 18.

Po rozpoznaniu w sądzie sprawy okazali się winnymi:

1) Romuald Traugutt: a) dowodzenia bandą buntowniczą, sformowaną w Kwietniu 1863 r., w gubernii grodzieńskiej, z którą miał udział w siedmiu potyczkach przeciwko naszym wojskom; b) zabicia wystrzałem z pistoletu dla podtrzymania karności w szeregach powstańców, jednego z nich Kwiatkowskiego, za nieposłuszeństwo; c) usiłowania w tymże celu rozstrzelania za ucieczkę z bandy powstańca Makowskiego; d) zbiegostwa po rozbiciu bandy za granicę do Krakowa; e) że przybył 10 Października 1863 r. z za granicy do Warszawy pod cudzem nazwiskiem (Michała Czarneckiego) i za fałszywym paszportem, objął główną niezależną władzę nad byłem na czele rokoszu tajnem towarzystwem znanem pod nazwą rządu narodowego, i tym sposobem aresztowania go w końcu marca rb. był głównym przywódzcą rokoszu, znosząc się z rokoszanami i kierując działaniami ich w kraju i za granicą przez podwładnych członków pomienionego tajnego towarzystwa.

2) Rafał Krajewski, 3) Józef Toczyski, 4) Roman Zuliński i 5) Jan Jeziorański, — że wszyscy czterech byli członkami stojącego na czele rokoszu towarzystwa tajnego w charakterze dyrektórów wydziałów: Krajewski, spraw wewnętrznych, Toczyski skarbu, Zuliński ekspedytury, a Jeziorański komisarza komunikacyi.

6) Tomasz Ilnicki, 7) Tomasz Burzyński, 8) Maryan Dobiecki, 9) August Kręcki, 10) Roman Frankowski, 11) Edward Trzebiecki, 12) Kazimierz Hanusz, 13) Władysław Bogusławski, 14) Gustaw Paprocki, 15) Zygmunt Sumiński, że wszyscy oni także byli członkami pomienionego tajnego towarzystwa, jako sekretarze i referenci różnych wydziałów, a Ilnicki kasyerem towarzystwa i 16) Benedykt Dybowski, że dopomagał rokoszowi przez dozwolenie sekretarzom pomienionego tajnego towarzystwa zgromadzenia się w występnym celu w audytoryum szkoły głównej, bywając nieraz obecnym na tych zgromadzeniach.

Wszystkie wyż wyrażone osoby, za przestępstwa swoje w myśl art. 83, 96, 175, 196 i 605 ks. I wojskowo-karnej ustawy, oraz art. 285, 360 i 364 kodeksu kar głównych i poprawczych ulegali, po pozbawieniu wszelkich praw stanu, karze śmierci.

Lecz J W. namiestnik Królestwa Polskiego przy konfirmowaniu sprawy zatwierdził wyrok sądu wojennego, skazujący na karę śmierci przez powieszenie tylko co do osądzonych: Traugotta, Krajewskiego, Toczyskiego, Żulińskiego i Jeziorańskiego. Pozostałym zaś obwinionym JW. namiestnik na mocy Najwyżej sobie nadanej władzy, zmienił tę karę na zesłanie do ciężkich robót po pozbawieniu wszelkich praw stanu, Ilnickiego i Dybowskiego w kopalniach, pierwszego na lat piętnaście, a ostatniego na lat dwanaście; — Burzyńskiego, Dobieckiego, Kręckiego, Frankowskiego, Trzebieckiego, Hanusza, Bogusławskiego, Paprockiego i Sumińskiego do twierdz syberyjskich, każdego na lat dziesięć.

Z pomiędzy spólników, którzy znajdowali się w występnych stósunkach i związkach z pomienionymi rokoszanami, sąd wojenno-polowy uznał za winnych:

Jana Muklanowicza, dozwolenia przynoszenia do swojej apteki wyprawianej z Warszawy i przesyłanej tu korespondencyi powstańców, dla doręczania zgłaszającym się osobom.

Helenę Kirker: a) dozwolenia zbierania się przewódzcom rokoszu w swoim lokalu, w którym mieszkał Romuald Traugutt, na narady, których występnego znaczenia była ona zupełnie świadomą, b) dopomagania rokoszanom w ich zamiarach przez przesyłanie i doręczanie korespondencyi rewolucyjnej i c) skrywania po przyaresztowaniu Traugutta powierzonych sobie papierów rewolucyjnych, które oddała ona jakiejś niewiadomej kobiecie.

Emilia i Barbara Guzowskie: a) że przy częstych zmianach celem ukrycia od poszukiwań policyi lokalu wydziału ekspedytury, nietylko pomagały rewolucyonistom w przenoszeniu papierów, ale zgodziły się same przenieść się do wynajętego w ich imieniu lokalu, w którym w ostatnim czasie mieścił się ten wydział i b) że obie służyły rokoszanom do posyłek, odnosząc na pocztę, na stacye żelaznych kolei i do niektórych osób, także przynosząc do ekspedytury z wskazanych sobie miejsc korespondencyą rewolucyjną i różne zakazane przedmioty.

Szlachcianka Wróblewska, panna, że przyjmowała i wydawała komu należało przynoszoną do niej przez ajentów tajnego towarzystwa korespondencyą rewolucyonistów.

Za takowe przestępstwa Kirkor, Muklanowicz i siostry Guzowskie skazane zostały na pozbawienie wszelkich praw stanu i zesłanie do ciężkich robót na fabrykach, pierwsza na lat ośm, pozostałe na lat sześć, a Wróblewska także po pozbawieniu wszelkich praw stanu, na zesłanie do Syberyi na mieszkanie. Obok czego wyrzeczoną została konfiskata wszelkiego majątku sukcesyjnego i dorobkowego, do pomienionych przestępców należącego.

Wyrok śmierci nad przestępcami Trauguttem, Krajewskim, Toczyskim, Żulińskim i Jeziorańskim wykonany zostanie 5 Sierpnia o godzinie 10 z rana na stoku cytadeli warszawsko-aleksandryjskiej.

Do wykrycia zbiegłych przestępców przedsięwzięte zostały stósowne środki i w razie przytrzymania ulegną oni zasłużonej podług prawa karze.«

Rosya.

Od bardzo dawna dzienniki rosyjskie nie objawiały swego politycznego programu. Dzienniki prywatne nie śmią czynić tego, dzienniki urzędowo nie chciały lub nie mogły, dość, że prócz kwestyi pojedyńczych, w których kierunek rządu był widoczny, nie spotkaliśmy dotychczas żadnej afirmacyi tyczącej się ogólnego stanowiska Rosyi, tylko same negacye w odpowiedzi na opinie zachodnich dzienników. Czy to, że uroczyste oświadczenia urzędowej prasy rosyjskiej, że cesarstwo w żadnym celu nie jeździli do Kissingen, jak tylko dla wzywania wód, nie zasługiwały na wiarę, czy też w nadziei łatwowierności dla uspokojenia Europy urzędowy rosyjski Inwalid, we wstępnym artykule widocznie z góry natchniętym, określa nareszcie stanowisko Rosyi. Podając niżej ten atrykuł, niż kiedykolwiek, pamiętni jesteśmy opinni Talleyranda o znaczeniu słowa; zwracamy jednak uwagę cztelników na wyrażenie o konieczności dla Rosyi mocnego zjednoczenia części składowych państwa, oraz na zdanie kończące artykuł:

»Wrogowie dyplomacyi są w zachwyceniu z powodu porażek doświadczonych przez nią w ostatnich czasach. Z tryumfem wskazują oni na fakt, że dyplomacya nawykła kierować wypadkami, zwracać i miarkować ich bieg, zmuszona była obecnie przyjść do wniosku, że zadanie to przechodzi jej siły. Nie przeczymy, że napaści te nie są pozbawione zupełnie słuszności. Zapewne nie można dość ubolewać, że jeszcze nie upłynęło lat 10 jak na paryzkim kongresie 1856 r. objawione były życzenie, według możności załatwienia wszelkich spornych kwestyi drogą polubowną, a już usiłowania europejskich gabinetów nie były w stanie przeciąć wojny grożącej wielkiemi niebezpieczeństwami ogólnemu pokojowi. Zastanawiając się uważnie nad przyczynami, z których wynikło to dziwne zjawisko, łatwo przekonać się można, że one zawierają się w obawie, aby usiłując oddalić istniejące złe, nie sprowadzić większego złego; starając się o ukrocenie wojny w jednym końcu Europy, nie sprowadzić wstrząśnień i wypadków, które mogłyby się odezwać we wszystkich państwach Europy. Uczucie tego niebezpieczeństwa jest podzielane zarówno przez wszystkich. Anglia do takiego stopnia jest niem przejętą, że zgodziła się chętniej poddać biegowi wypadków, niżli przez niebaczne swoje wmięszanie się stworzyć nowe trudności, gdy tymczasem któż nie widzi, że w porównaniu z innemi działania jej mogły odznaczać się wielką swobodą? któż zaprzeczy, że mogła ona uciec się do morskiej demonstracyi dla zabezpieczenia nietykalności duńskiego terytoryum, nie sprowadzając tem powszechnej wojny? Jeżeli zaś Anglia działa tak ostrożnie, to czyż się przedstawia możność innego działania dla państw kontynentalnych w rodzaju Rosyi, których wmieszanie się byłoby hasłem do powszechnej i nieskończonej wojny.

Tak więc utrzymania pokoju — otóż z tem się powodowała w ostatnich czasach europejska dyplomacya; otóż górujący interes, dla którego zgodziła się nawet na zarzuty, że straciła swój wpływ i siłę. Niechaj jedni to zowią nieoględnością, drudzy mądrością — nie o to rzecz idzie. Dość jest nadmienić, że taka polityka zawarunkowaną jest ogólnem położeniem spraw w chwili obecnej, jawi się jako konieczne i naturalne jego następstwo. Rosya nosi na sobie odpowiedzialność za nią wraz z drugiemi — odpowiedzialność równoważną jej interesom.

Rzeczywiście jakież względy mogłyby pobudzić Rosyą do przyjęcia udziału w toczącej się wojnie? Skądżesz jej interesa były naruszone tą wojną bardziej, niż interrsa pozostałych państw? Na północy Europy dwie rzeczy powinny najbardziej zwracać na siebie jej uwagę: 1) swoboda Zundu, 2 skandynawizm. Co się tyczy Zundu, to wolna żegluga na nim zależy zupełnie od głównych państw, a szczególnie od Anglii. Jeśli kiedykolwiek w razie wojny Anglia będzie przeciwko nam, cieśnina stanie się niedostępną dla rosyjskich okrętów, nigdy zaś nie będzie ona zamkniętą dla Rosyi, jeśli rząd angielski utrzyma z nią dobre stosunki. W ten sposób utrzymujemy, że pytanie o wolnej żegludze przez Zund nie ma ścisłego związku z rozwijającemi się obecnie wypadkami, lub przynajmniej że te wypadki nie zmienią istotnie charakteru pytania. Lecz gdy tego niebezpieczeństwu Rosya nie obawia się, to gotowi nas spytać, czy będzie ona obojętnie patrzeć na związek skandynawski mogący nastąpić w skutek rozbicia monarchii duńskiej, i który nie zaniecha postawić się w nieprzyjaznej względem niej postawie? Rozumie się, że utworzenie takiego związku nie może odpowiadać naszym interesom; zgadzamy się na to, że on pociągnąłby za sobą niedogodności różnego rodzaju, lecz rzecz jest w tem, że te niedogodności tak są straszne, aby dla ich oddalenia wywołać teraz wojnę europejską? Powiemy otwarcie, że podobne mniemanie uważamy za nader lekkomyślne. Unia skandynawska jest jednym z tych projektów, które bardzo są piękne w teoryi, lecz z trudnością ziszczają się w rzeczywistości. Żadne państwo, chociażby z granicami najbardziej uszczuplonemi, nie ofiaruje chętnie swej niezawisłości i politycznego bytu na to, aby wejść w skład innego nierównie bardziej potężnego. Jeśliby ono odważyło się nawet na taką dobrowolną ofiarę, to nie inaczej, jak postarawszy się rachować w możliwie znacznym stopniu swoją autonomią, a w takim razie związek nastąpiłby w formie federacyi z urządzeniami mniej lub więcej republikanckiemi. Państwa takowe mogą być bezpiecznemi sąsiadami, a historya świadczy, iż rzadko ważny wpływ polityczny bywa ich udziałem. Jednem słowem, rozważając interesa, które ma Rosya na północy Europy, nie domyślamy się, jakie mogłyby być przyczyny zdolne skierować jej działania inaczej, niźli dotychczas, tj. do zarezykowania przez swą interwencyą powszechnej wojny w tej chwili, kiedy pozostałe mocarstwa wystrzegają się dawać powodu do naruszenia powszechnego pokoju, i gdy dla niej samej zachowanie pokoju stanwi istotną konieczność. Środkami pokojowemi, radami i wpływem dyplomatycznym broniła Rosya do ostatecznej możności, nierozdzielności duńskiego państwa i międzynarodowych układów zabezpieczających tę nierozdzielność. Połączone usiłowania jej z innemi gabinetami europejskiemi nie miały skutku, lecz pozostaje jej przekonanie, że postępując szlachetnie i bezinteresownie, nie zmniejszyła przez to swej godności.

Zwracając od szlezwicko-holsztyńskiej do wschodniej kwestyi, ujrzymy, że i tutaj polityka Rosyi odznaczała się tąż samą cechą.

Istniejący stan rzeczy na Wschodzie może przybrać następny kierunek: 1) Albo stosunki chrześcian z Turkami pozostaną takie, jakie są oznaczone w traktatach i europejska dyplomacya będzie powściągać przeciwne temu usiłowaniu z jednej i drugiej strony; 2) lub w skutek naturalnego biegu rzeczy, chrześciańskie plemiona dojdą drogą pokojową rozszerzania swobód praw i autonomi, nie występując z otwartą wojną przeciw Porcie, lecz wspierając się tylko na moralnem współdziałaniu Europy; 3) lub też w końcu skorzystają one z rozruchów w Europie, aby środkami rewolucyjnemi zabezpieczyć od razu swą niepodległość.

We wszystkich tych wypadkach rola Rosyi j-st wyraźną. Współudział w normalnem rozwinięciu pierwiastku narodowego na Wschodzie leży od dawna w jej tradycyach, i historya wskazuje aż nadto dowodów, jak wielkie usługi były oddane przez nią w tym celu. Pozostając i nadal wiernym swojej tradycyi rząd rosyjki, będzie się starał, aby w pierwszym z wskazanych przypadków chrześciańskie plemiona otrzymały nienaruszone te spółeczne i polityczne prawa, których używanie zawdzięczają jego współdziałaniu; w drugim przypadku pozostaje mu tylko cieszyć się z rozszerzenia tych praw nabytych za wspólną zgodą Porty i Europy; w trzecim przypadku nie może ona uważać się w prawie przeszkodzenia rezultatowi, do którego z dawna są skierowane wszystkio usiłowania plemion chrześciańskich, chociaż nie będzie wywoływać zbrojnego ruchu z ich strony, i będzie się starać o zmniejszenie niebezpieczeństw spowodowanych tym ruchem. Istnieje jeden tylko przypadek, którego nie jest w stanie Rosya dopuścić, a mianowicie nie ścierpi ona, ażeby chrześciańskie prowincye były pozbawione nabytych już praw. Lecz przypuszenia podobnego haniebnego dla całej Europy, nawet na seryo czynić nie można.

Tak więc serdeczne współdziałanie narodowym usiłowaniom chrześciańskich plemion, otóż na czem polega istotne zadanie rosyjskiej polityki na Wschodzie. Z tego punktu zapatrywania się nie pojmujemy dla czegoby należało źle życzyć tym nabytkom jakie poczyniły niedawno Multany i Wołoszczyzna, na drodze rozszerzenia swej autonomii, dla czegóż ich pomyślność miałaby być dla nas ciosem? W 1853 r. zachodnie mocarstwa, wypowiedziały nam wojnę za to, żeśmy gorliwie opiekowali się Księstwami (!), teraz one same pospieszają z okazaniem im opieki: na cóż lepiej? Cóż może bardziej służyć naszym celom? Jeżeli zaś uważaliśmy za potrzebne czynić surowe uwagi nad sposobem postępowania ks. Kuzy, to wcale nie dla tego, abyśmy nie współczuli z usiłowaniami podwładnego mu narodu. Obrażała nas tylko droga wybrana przez hospodara, dla rozszerzenia autonomii Księstw, ponieważ jeśli on zdołał osiągnąć cel swój środkami gwałtownemi, obalając istniejące traktaty, utwierdzone poręczeniem całej Europy, to któż zapewnić może, że Porta, nie obierze jutro tejże samej drogi dla ograniczenia praw plemion chrześciańskich. Dla tego też pierwszym naszym obowiązkiem było nalegać, ażeby nowy porządek państwowy zamieszczony w odezwie ks. Kuzy do narodu, był zmieniony w znaczeniu rzeczywiście pożytecznym dla tego narodu, żeby zabezpieczał jednocześnie jego wolność polityczną i obywatelską, a nie służył tylko do zadośćuczynienia ambicyi ks. Kuzy. Prawda jest, że rząd hospodara starał się pokazać, że przybiera nieprzyjazną względem

nas pozycyę, i tem samem szukał przychylności u naszych przeciwników. Ks. Kuza chytrze odegrał swą rolę. Wiedząc, że sprzeciwianie się rozszerzeniu praw chrześciańskich prowincyj na Wschodzie, pochodzi jedynie od zachodnich mocarstw, za każdą razą dogadzał tym państwom, pospieszał je zapewnić, że gotów jest walczyć energicznie przeciw zmyślonym i niebywałym napaściom Rosyi, pomagał nawet jawnie polskim wychodźcom. Podstęp ten powiódł mu się najlepiej; lecz czyż mógł sam nie pojmować ile nienaturalności fałszu zawierało się w jego sposobie działania. Nie mógł nie uznawać całej błahości takiego spólnika jak polskię powstanie, aby na seryo poświęcić dla siebie wsparcie tak potężnéj monarchii jak Rosya; nie mógł być szczery, gdy powtarzał w Konstantynopolu, że Księstwa Naddunajskie zajmą wraz z zachodniemi państwami i Portą przodkowe miejsce w wojnie, która ma się zacząć z Rosyą w imię cywilizacyi przeciw barbarzyństwu, gdy znów oficyalny jego organ Gazeta Bukaresztska wyliczała niedawno siły którémi rozporządzają Multany i Wołoszczyzna dla téj ciekawej wojny. Jeśli do takiego stopnia ks. Kuza wszedł w swoją rolę, że zaczyna na seryo wierzyć w podobne cudackie niedorzeczności, to można tylko ubolewać nad jego obłędem.

Okoliczności nieopóźnią się w przyniesieniu surowego wyroku co do tego systematu, lecz w każdym razie system ten nie może zaszkodzić naszym interesom, ponieważ one dążą do tychże samych rezulatów jakich pragnie Rosya dla Księstw chociaż droga przez nie obrana zdaje się bardzo niewłaściwą.

Na zasadzie wszystkiego tego, nie mamy żadnego powodu żalić się na stanowisko zajęto przez nas w ostatnich czasach w kwestyach szlezwicko-holsztyńskiéj i wschodniéj.

Nie zaprzeczamy zresztą, że wielu życzyłoby dla Rosyi, działalności więcej świetnéj i wpływowéj. W patryotycznem uniesieniu marzą oni dla Rosyi o roli mocarstwa, bez zgody którego ani jeden wystrzał armatni nie powinien rozlegać się w Europie i na Wschodzie. Był czas i trwał on przeszło lat 40, kiedy Rosya wspierając się na konserwatywnych zasadach, cieszyła się rzeczywiście takim przeważnym wpływem; nie będziem tutaj rozbierać czy był normalnym ten system, jaką korzyść z niego osiągnęliśmy, w jakim stopniu odpowiadał naszym interesom, dość jest powiedzieć, że obecnie jest on stanowczo niemożliwy. Związek w imię jakiejkolwiek oznaczonej idei nie mają teraz miejsca, w oczach naszych każde państwo, stara się przedewszystkiem o siebie samo, o swe szczególne interesa, i wpływ jego na ogólny bieg spraw warunkuje się jego wewnętrzną potęgą, jego materyalnemi i moralnemi zasobami i jego bogactwem. Postaramy się o wszechstronny rozwój naszych sił o gruntowne umocowanie wszystkich części naszego państwowego składu, a reszta przyjdzie sama z siebie. Od prędkiego postępu téj wewnętrznéj pracy, zależy znaczenie naszej zewnętrznej polityki, albowiem tem potężniéj rozlegać się będzie głos Rosyi im więcej żywych sił położymy na szalę ogólno europejskiéj dyplomacyi. Dopiąć zaś tego nie może ona inaczej jak w stanie głębokiego pokoju, gdyż pokój żywi wojnę według trafnego wyrażenia p. Thiersa.« Inwalid przemawia tu jak kupiec, co ma zły towar.

Przybyli do Poznania dnia 6 Sierpnia.

HERWIGA HOTEL RZYMSKI: Ring i Schröder z Szczecina, Kolck z Stede, Rüthgers z Gräfrath, Hagen z Hanau, Schnerr i Puhlemann z Berlina, Pfeiffer z Frankfurtu, Becker z Szczecina, Jung z Lipska, Gomenshausen z Magdeburga, Brzyński i Krieg z Torunia.

POD CZARNYM ORŁEM: Günter z Neudelski, Kalicka, Paulent, Degorska, Morkowska, Krzysan i Panieńska z Buku, Wollnitz z Bydgoszczy, Weber z Grodziska, Gurski i Zalewski z Sremu.

HOTEL BERLIŃSKI: Heinrich z Neusalz, Żychliński z Budzynia, Krause z Stęszewa, Hoffmann z Grodziska, Bröcker z Szczecina.

HOTEL PARYSKI: Przyrembeb z Kalisza.

Z dnia 8 Sierpnia.

BAZAR: Kobyliński z Kijewa, Nieżychowski z Zylicy

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Międzychodzki z Żołądowa, Zielona ulica 5; proboszcz Pluciński z Kcyni, Piekary 11; Mroziński z Zadusznik, Ogrodowa ul. 16; Wilkoński z Wapna, ul. Wilhelmowska 22; Arndt z Rogożna, Gołębia ulica.

Gospodarstwo rólne.

Znów rozsyłać będę téj jesieni pszenicę do siewu **frankensteinską** znaną ze swéj renomy we wszelkiéj ilości po cenie odpowiedniéj czasowi. Przyrzekając dostawę jak najpunktualniéjszą, upraszam o jak najrychléjsze zamówienia.

Frankenstein w Szląsku.

Paweł Meixner.
Spedytor.

OBWIESZCZENIE.

W miesiącu Sierpniu b. r. poniżéj wymienieni piekarze sprzedawać będą chleb żytni i bułki po następujących najcięższych wagach:

1) Chleb po 5 Sgr.

	funt.	łut.
Józef Rychlicki, ul. Półwiejska Nr. 16.,	5	20
Rudolf Krug, Sw. Marcin Nr. 3., ...	5	15
Andrzéj Wyrembecki, Rybaki Nr. 21. . .	5	4

2) Bułki po 1 Sgr.

	łut.
Józef Rychlicki, ul. Półwiejska Nr. 16., .	20
Amalia Majwald, Św. Wojciech Nr. 3., . .	18
Antoni Bogdanowski, Nowom. rynek Nr. 1.,	18
Zygmunt Bamberg, Stawna ulica Nr. 5. .	18
Emil Tiedemann, ul. Szeroka Nr. 7., . . .	18

Wreszcie odwołuje się do taks pieczywa na miejscach sprzedaży wywieszonych.

Poznań, dnia 5. Sierpnia 1864.

Król. Prezes Policyi.
W zastępstwie
podp. ***v. Madai.***

Gdańsk, 5 Sierpnia 1864. — W upłynionym tygodniu mieliśmy piękną pogodę, przytem jednak i noce nadzwyczaj chłodne. Zbiory żyta są na ukończeniu.

Targi angielskie znowu zapadły w stagnacyę, pod wpływem zniesienia blokady, a ztąd licznych dowozów z morza baltyckiego. Ceny się zniżyły najmniej o 2 szyl. na kwaterze pszenicy, przeto nie ma chęci do kupna. Widoki zbiorów angielskich oceniane są rozmaicie, nigdzie jednak wielkiej obfitości nie rokają. Bank znowu zniżył procent na 8%. Kapitaliści zatém nie wchodząc w riziko targu zbożowego dostaczne w samych procentach znajdują zyski.

Żniwa angielskie dotąd nie rozpoczęte. — We Francyi żniwa są w pełnym biegu. Na południu wypadły dobrze, w średnich i północnych prowincyach doniesienia są bardzo sprzeczne, a lubo dotąd jeszcze nic z pewnością powiedzieć nie można, zdaje się, że jeszcze wielki zagraża zawód pod względem gatunku i ilości.

Ceny też mąki i zboża ogólnie się podniosły, z dążnością ku dalszemu podniesieniu.

W Holandyi i Belgii nie ma żadnej zmiany w pozycyi handlu zbożowego.

Zniesienie blokady nader pożądane dotąd nie wywarło na targi żadnego wpływu. Brak okrętów nie dozwala ulżyć przepełnionym spichrzom i rozwiuąć interesa na większą skalę. Dowozy z Polski nie ustają, ale do zakupu nikt śmiało nie przystępował dla braku składów i okrętów.

Niedogodność ta długo zapewne nie potrwa, a skoro się śpichrze uprzątną, handel zbożowy znajdzie się w normalnych warunkach obrotu: co zaś dotyczy cen, takowe zależeć będą od pozycyi targow angielskich.

W ciągu tygodnia ceny pszenicy traciły 15 do 20 tal. na łaszcie, a tylko ustępstwem można było przyjść do większego interesu. — Ceny żyta przeciwnie wzmocniły się o 5 guld. na łaszcie. Groch biały płacono wyżej 10—15 guld. Rzepak bez odmiany.

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy szefli 57,000. Żyta 31,800. Grochu 4,800. Jęczmienia 600. Rzepaku 33,000.

Płacono za szefel berliński:

	Funt.	łut.	funt.	łut.	Tal.	Sgr.	Fen.	Tal.	Sgr.	Fe
Pszen.	83—	24	85—	4	2	4	1	2	8	4
»	85—	23	87—	22	2	10	—	2	14	2
Żyta	80—	16	83—	5	1	7	6	1	9	2
Grochu					1	20	—	1	23	—
Rzepaku					3	10	—	3	16	—

W ostatnich dniach bardzo znaczne partye drzewa przeszły z rąk do rąk. Bale dębowe płacono za koronę 1400 tal. Balki i drzewo okrętowe 13, 13 do 15 sr. gr. za kubik. Belki sosnowe najpiękniejsze $11\frac{3}{4}$, $10\frac{1}{4}$, 8 i 7 sgr. za kubik; belki jodłowe wyborowe 4 sr. gr. sprzedażne, bo kupcy tutejsi przed wejściem w nowe interesa chcą najprzód dawne wyrobić zapasy. Dowozy drzewa są kolosalne. Wszystkie wody Gdańskie zapchane i paręset tratew czeka przed śluzą na uprzątnienie Wisły, którego policya mimo najenergiczniejszych środków nie zdoła przeprowadzić.

Toruń przebyło pszenicy szefli 75,660. Żyta 40,080. Grochu 660. Potażu centnarów 235. Smoły 39. Bali dębowych łasztów 833. Belek dębowych 7230, sosnowych 35,235. Wysokość wody w Toruniu 4' przybiera.

Na śpichrzach Gdańskich po dzień 1go Lipca znajdowało się pszenicy szefli 1,524,000, żyta 420,000, jęczmienia 15,000, owsa 6600, grochu 36,600, rzepaku 126,000.

Kursa zamian: Londyn 6, $20\frac{3}{4}$. Amsterdam 142. Hamburg $150\frac{5}{8}$.

Aleksander Makowski et Comp.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 8. Sierpnia 1864.

Żyto (węcpel po 25 szefli) słabo. Na Sierpień $29\frac{1}{2}$ list. $29\frac{2}{3}$ pien., na Sierpień Wrzesień $20\frac{1}{2}$ list. $29\frac{2}{3}$ pien., na Wrzesień Paźdz. (jesień) $30\frac{1}{4}$ pien. i list., na Paźdz. Listopad $31\frac{1}{2}$ list. $31\frac{2}{3}$ pien., na Listop, Grudzień $31\frac{3}{4}$ list. $31\frac{2}{3}$ pien., na wiosnę 1865 $32\frac{3}{4}$ list. i p.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) utrzymał się. Na Sierpień $13\frac{1}{2}$ list. $13\frac{11}{24}$ p., na Wrzesień $13\frac{5}{8}$ list. $13\frac{7}{12}$ pien., na Paźdz. $13\frac{7}{12}$ list. $13\frac{1}{2}$ pien., na Listopad $13\frac{7}{2}$ list. $13\frac{5}{12}$ pien., na Grudzień $13\frac{1}{2}$ list. $13\frac{5}{12}$ pien., na Styczeń 1865 $13\frac{1}{2}$ list. $13\frac{5}{12}$ pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 6. Sierpnia.

Pszenica 50—60 tal.

Żyto na Sierpień i Sierpień Wrzesień 35 do $34\frac{3}{4}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $35\frac{1}{4}$ tal., na Paźdz. List. $36\frac{1}{4}$ tal., na Listopad Grudzień $36\frac{1}{2}$—$\frac{1}{4}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 30—34 tal.

Groch do gotowania 41—48 tal.

Groch na pastwę 41—48 tal.

Rzepik zimowy 82—90 tal.

Oléj rzepiowy na Sierpień i Sierpień Wrzesień $12\frac{2}{3}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $12\frac{23}{24}$—$\frac{7}{8}$ tal., na Paźdz. List. $13\frac{1}{8}$—13—$\frac{1}{24}$ tal.

Olej lniany $14\frac{1}{6}$ tal.

Okowita na Sierpień i Sierpień Wrzesień $14\frac{3}{8}$ do $\frac{1}{4}$ tal., na Wrzesień Paźdz. i Paździ. Listopad $14\frac{2}{3}$—$\frac{1}{2}$ tal., Listopad Grudzień $14\frac{7}{12}$ do $\frac{9}{12}$ tal., na Kwiecień Maj $15\frac{1}{12}$—$14\frac{5}{6}$ tal.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

dnia 5. Sierpnia 1864 r.	od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	5	3	2	7	6
Pszenicy średniéj	2	2	6	2	2	9
Pszenicy ordynaryjnéj	1	26	3	1	28	9
Żyta przedniego, szefel	1	9	—	1	10	—
Żyta lżejszego	1	7	—	1	8	—
Jęczmienia dużego, szefel	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia małego	—	—	—	—	—	—
Owsa, szefel.	—	—	—	—	—	—
Grochu do gotowania, szefel . . .	—	—	—	—	—	—
Grochu na pastwę.	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	3	2	6	3	12	6
Rzepik zimowy	3	2	6	3	12	6
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	12	—	—	13	—
Masła, garniec	2	10	—	2	20	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80% Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do	Tal.	Sgr.	F
Dnia 6. Sierpnia	13	20	—	do	13	25	—
„ 8. „	13	15	—	„	13	20	—

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.